

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie " 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8.
Półrocznie " 4.
Kwartalnie " 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Briggity Wdowy.
Jutro: Bogdana i Dyonizego.
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28.
Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Dochody dróg żelaznych w 1888 r.

Wydział statystyczny ministerium komunikacji opublikował świeżo krótki pogląd głównych rezultatów finansowych eksploatacji dróg żelaznych w całym państwie za rok 1888, porównawczo z dziesięcioleciem 1878 — 1887 r. Z danych tych widać co następuje:

Rok	Dochód brutto	Koszty eksploatacji	Dochód czysty (bez deficytu)
1878—1887 r.	221,828,318	145,786,087	76,042,130
1887 — „	252,986,699	144,264,141	108,722,558
1888 — „	282,949,433	159,596,079	123,353,354

Na wiorstę przypada:

Rok	Dochód brutto	Koszty eksploatacji	Dochód czysty
1878—1887 r.	10,044	6,630	3,414
1887 — „	10,209	5,822	4,387
1888 — „	11,076	6,247	4,828

Przedewszystkiem zaznaczyć należy znaczne powiększenie tak ogólnego, jak i przeciętnego z wiorst dochodu brutto, co się znajduje w bezpośrednim związku z ogólnym wzrostem ruchu handlowego i przemysłowego w państwie w roku zeszłym, skutkiem obfitych urodzajów w latach 1887 i 1888. Główna część dochodu brutto — 146,12 mil. rubli, czyli więcej niż połowa, przypada w udziale 8 towarzystwom kolejowym, eksploatującym tylko 9,385 wiorst, t. j. 36% całej sieci dróg żelaznych w państwie. Drogi te są następujące: główne towarzystwa rusk. dr. żel. (45,4 mil. rubli dochodu brutto), południowo-zachodnie (34,26), moskiewsko-kurska (12,68), moskiewsko-brzeska (11,18), kursko-charkowsko-azowska (11,12), libawsko-romnieńska (11,01), zakaukaska (10,9) i warszawsko-wiedeńska (9,56). Koszty eksploatacji pochłonęły na wszystkich drogach 56% prze-

ciężnie ogólnego zysku brutto (na 8-miu wzmiankowanych — 52%). Dochód czysty wszystkich dróg żelaznych wyniósł w 1888 r. przeciętnie 44% dochodu brutto (na 8-miu powyższych—48%). Koszty eksploatacji zwiększyły się znacznie w roku zeszłym w porównaniu z 1887 r.

Dochód z wiorst w porównaniu z r. 1887 zwiększył się o 8,5%, a z przeciętnym za dziesięciolecie o 10,3%. Największy dochód z wiorst osiągnęły drogi: mikołajewska (37,394 ruble), moskiewsko-riazańska (30,378 r.), fabryczno-łódzka (29,789 r.), warszawsko-wiedeńska (29,427 r.), riaziańsko-koziłowska (28,936 r.) i moskiewsko-kurska (24,760 r.); najmniejsze dochody z wiorst otrzymały drogi: doniecka, muromska i poleskie. Koszty eksploatacji zmniejszyły się stale od r. 1881 do roku zeszłego, w którym znowu się powiększyły. Jednocześnie ze zmniejszaniem się kosztów eksploatacji, powiększała się suma dochodu czystego. W roku sprawozdawczym (mimo powiększenia się kosztów eksploatacyjnych) dochód czysty na wiorstę wyniósł 4,828, czyli powiększył się w porównaniu z r. z. o 10,1%, a z przeciętnym za 10-ciolecie o 41,4%. Najwyższy dochód czysty z wiorst dały drogi: mikołajewska (21,831 r.), moskiewsko-riazańska (18,691 r.), riaziańsko-koziłowska (16,087 rs.), fabryczno-łódzka (17,688 r.), warszawsko-wiedeńska (14,270 r.), moskiewsko-kurska (14,221 rs.), griasko-borysogłębska (13,689 r.), borysogłębko-carajyńska (12,246 r.). Najmniejszy czysty dochód otrzymały: orenburska (35 r.), i rycko-tukkamska; na drogach muromskiej, samarsko-ufańskiej i rzeskowiawskiej (świeżo otwarte) okazał się deficyt. Następująca tablica przedstawi dokładniej rezultaty eksploatacji dróg żelaznych za ostatnie lat sześć:

Długość dróg do końca roku	DOCHÓD OGÓLNY			Z wiorst		
	Dochód brutto	Koszty eksploatacji	Dochód czysty	Dochód brutto	Koszty eksploatacji	Dochód czysty
1883 — 1,471	9,039,285	7,220,293	1,818,992	6,555	5,236	1,319
1884 — 2,294	9,943,708	7,927,463	9,061,244	5,561	4,434	1,128
1885 — 2,930	11,926,746	9,670,924	2,255,817	4,748	3,850	898
1886 — 3,410	13,287,241	11,700,645	1,586,596	4,086	3,597	488
1887 — 4,491	20,028,041	14,457,393	5,570,647	4,715	3,403	1,311
1888 — 5,147	25,542,841	16,981,362	8,558,479	5,300	3,524	1,776

Mimo niezbyt przyjaznych warunków eksploatacji dróg, administrowanych przez skarż, mniej dających dochodu od większości dróg prywatnych, w dwu latach ostatnich dochód czysty z dróg tych wzrósł znacznie; jednocześnie stale się zmniejszają koszty eksploatacji na tych liniach.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi żelazne.
— Konsorcjum amerykańskie nabyło od ks. Gorlenko koncesję na budowę i eksploatację linii kolejowej z Nieżyna do Pryłki. Władza odnośnie pozwoliła na przedłużenie tej linii z Pryłki do Kremien-czuga, skutkiem czego nowa kolej liczyć będzie 320 wiorst długości.
Handel.
— Z Białegostoku pisze korespondent „Kuryera warszawskiego”: „W ostatnich czasach pomiędzy naszymi finansistami wielkimi i małymi panuje popochł niepó-

sledni. Krążą pogłoski o jakichś bankructwach i sprzedaży większe sumy; jak dotąd, zanotować należy znaczną upadłość kupca komisyonera tutejszego, L. Makowera, który zostawił pasywów na sumę rs. 100,000.

— Warszawskie towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusom, w pierwszym polowie drugiego roku sprawozdawczego, zamiast spodziewanych korzyści, przyniosło straty. Nieuregulowanie sprawy cel od spirytusom w Hiszpanii, będącej najpoważniejszym odbiorcą towarzystwa, zmniejszyło wywóz do polowy, w porównaniu z rokiem poprzednim. Zamiast 14,524 beczek, wywieziono 6,090, a zysk na wywozie zmniejszył się z 31,290 r. 47 kop., na 14,033 r. 63 kop. Majątek towarzystwa z 336,503 r. 12 kop. wykazanych z końcem 1887/8 roku, zmniejszył się do 314,869 r. 24½ k., czyli o 21,633 r. 78½ kop. Na samym zakładzie rektyfikacyjnym straty wykazują poważną cyfrę 27,158 r. 48½ kop.
— Berliński „Boersen Courier” dowie-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

20) **Guy de Maupassant.**

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 225).

Nagle zastanowił się, czemu się to stało, że taka nagła zmiana w nim nastąpiła. Wczoraj w Paryżu niezadowolony był ze wszystkiego, rozdrażniony — dziś stał się spokojny, szczęśliwy, jak gdyby jakiś laskawy bożek duszę mu odmienił. Ten sam dobroczynny bożek, — pomyślał, — powinien był jednocześnie odmienić mi też i ciało i odmłodzić mnie nieco. Nagle ujrzał Julia polującego w gęstwinie; przywołał go, a gdy pies nadbiegł, poddając pod dłoń delikatny łebek z długimi fryzowanymi uszami, malarz usiadł w trawie, by go móżdż lepiej popięścić, rozmawiał z nim, wziął go na kolana, rozczulił się i ucałował, jak to czynią kobiety, których serce wzrusza się za łada okazy.

Po obiedzie, zamiast wyjść jak dnia poprzedniego, spędził wieczór w salonie. Naraz hrabina odezwała się:
— Trzeba jednak, byśmy pojechali!
— O, proszę o tem jeszcze nie mówić — odparł Oliwier.
— Nie chciałaś pani opuścić Roncières, gdy mnie tu nie było, przybywam, a pani myślisz uciekać.
— Ależ, mój przyjacielu — odrzekła, — wszak nie możemy tu siedzieć we troje do nieskończoności.
— Nie idzie tu o nieskończoność, ale o kilka dni jeszcze. Nieś razy tygodnie całe mieszkam tu u was?
— Tak, ale w innych okolicznościach: gdy dom był dla wszystkich otwartym.
Aneta wtrąciła pieszczotliwym głosem:
— O! mam, jeszcze tylko parę dni, dwa, trzy. Tak doskonale czuję mnie on grać w tenis. Irytuje mnie, jak przegram, ale potem taka kontenta jestem, że zrobiła postępy!

Tęgosamego dnia jeszcze rano hrabina zamierzała przedłużyć tajemniczy pobyt swego przyjaciela aż do niedzieli, a teraz sama nie wiedząc czemu pragnęła odejść. Dzień ten, którym się tak cieszyła, pozostał w jej duszy smutek głęboki i przejmujący, obawę bez przyczyny, silną, a niejasną, jak przeczuć.

Gdy pozostała sama w pokoju, starała się odgadnąć, skąd ten nowy napad melancholii.
— Czy doznała jednego z tych nieuchwytnych wrażeń, którego musnięcie było tak ulotnym, że pamięć nie jest w stanie go zatrzymać, lecz oddźwięk pozostaje w najczulszych strunach serca? — Być może. Lecz jakie to wrażenie? Pamiętała dobrze różne nieprzyjemności niewypowiedziane w tysiącnych odmiannach uczucia, przez jakie przechodziła, gdy chwila każda przynosiła świeża. Lecz były one nadto drobne, by jej takie zniechęcenie zostawić po sobie mogły.

Jestem wymagająca — myślała — nie mam prawa tak się dręczyć.
Otworzyła okno, by odetchnąć świeżym nocnym powietrzem, i z oczyma w księżyc utkwionemi, stała tak z głową na dłoni opartą.

Lekki szmer zwrócił jej uwagę. Oliwier przechadzał się koło zamku. — Czemu powiedział, że idzie spać? — zastanowiła się — czemu nie uprzedził mnie, że idzie się przejść, nie prosił, bym z nim poszła? Wie o tem, jakaby radość mi tem sprawił. O czem więc myśli?

Myśl, że nie chciał jej do tej samotnej przechadzki, że wołał sam jej użyć w tę piękną letnią noc, z cygarem w ustach, gdyż widziała maleńki ogień czerwony — sam, gdy mógł jej tę radość sprawić i wziąć ze sobą, myśl, że nie czuje nieustannej potrzeby jej obecności, pograżyła duszę jej w nowym odmień goryczy.

Właśnie zamykała okno, by go nie widzieć więcej, by oprzeć się chęci przywołania go, gdy on podniósł oczy, dostrzegł ją i zawołał:

— O, hrabina marzy przy gwiazdach?
— A i pan także, jak widzę — odparła.
— O! ja tylko cygare palę.

Nie mogła oprzeć się chęci zapytania go:

— Dlaczego nie uprzedziłeś mnie, że wychodzisz?
— Chciałem tylko wypalić cygare, a zresztą już wracam.
— Zatem dobranoc, mój przyjacielu.
— Dobranoc, hrabino.

Upadła na małe niskie krzeselko i zapłakała; pokójówka, przywołana dla rozebrania, ujrzawszy zacerwienione jej oczy, rzekła ze współczuciem:
— Ach! pani hrabina źle będzie jutro wyglądała.

Źle spała, gorączkowo; ciężkie sny ją trapiły. Skoro się przebudziła, sama otworzyła okno, podniosła firanki, by się prądź móżdż przejrzeć w lustrze. Rysy miała wydłużone, powieki nabrzękłe, cerę żółtą, i przykrość, jakiej z tego powodu doznała, była tak gwałtowną, że miała ochotę powiedzieć, że chora, zostać w łóżku i nie pokazać się aż wieczorem.

Potem nagle ogarnęła ją niepokonana chęć odjechania natychmiast, najpierwszym pociągami; pragnęła opuścić ten kraj słoneczny, gdzie zadobrze widzieć było można w pełnym blasku dnia niezatarte ślady trosk i życia. W Paryżu żyje się w półcieniu pokojów, gdzie ciężkie firanki, nawet w samo południe pozwalają przedostać się tylko łagodnemu światłu. Tam przyjdzie do siebie, będzie znów piękną, z tą bładością, która konieczną jest w tem przytłumionem tajemniczym świetle. I stanęła jej przed oczyma twarzyczka Anety, zarumieniona, z potarganemi włosami, tak świeża, podczas gry w lawn-tennis. Zrozumiała nieznaną niepokój, który duszę jej trapił. Nie, nie była zazdrośną o urodę swej córki. O, nie, ale czuła i wyznała to sobie póz raz pierwszy, że nie należy już nigdy w pełnym blasku dnia słonecznego pokazywać się przy niej.

Zadzwoniła, i zanim wypita herbatę, wydała odpowiednie rozkazy do wyjazdu; napisała depezę, zamówiła telegraficznie o biad na wieczór, wydała ostatnie rozporządzenia, urządziła wszystko w przeciągu niespełna godziny, stawszy się ofiarą coraz wzrastającej, gorączkowej niecierpliwości.

Gdy zeszła, Aneta i Oliwier ze zdumieniem pytał jeli o przyczynę pośpiechu. Następnie, widząc, że nie podaje żadnego powodu, okazali swa niezadowolnienie aż do chwili przyjazdu do Paryża i rozstania się na dworcu.

Hrabina, podając rękę malarzowi, spytała:
— Czy przyjdiesz dziś wieczorem?
Zadąsany nieco, odparł:
— Naturalnie, że przyjdę; ale to nieładnie, coś uczyniła. Tak nam tam było dobrze we troje!

III.

Skoro tylko hrabina znalazła się sama z córką w powozie, który wiozł je do domu, uczuła się nagie uspokojoną, jak gdyby przeszła niebezpieczne przesilenie. Oddychała swobodnie, uśmiechała się do domów, przypatrywała się z radością całemu miastu, którego tak dobrze im znane szczegóły prawdziwi paryżanie zdają się nosić ze sobą w oczach i sercu.

Każdy mijany sklep był dla niej zapowiedzią nowych, które szybko mijali wzdłuż bulwarów, ze znaną postacią kupca, tak często widywaną poza szybą. Czują się uratowanymi! — od czego? — uspokojoną! — czemu? — ufną! — w co?

Gdy powóz zatrzymał się przed bramą, lekko wysiadła, schroniła się w cień schodów, potem swego salonu, następnie pokoju. Stała tam chwilę, zadowolona, że tu jest bezpieczna, wśród tego mglistego ponurego dnia, który daje tak mało światła, pozwala o tyle widzieć, o ile się można domyślać, pokazać lub ukryć to, co się chce; i wspomnienie jaśniejącego światła, w którym się wieś cała kąpała, pozostało w niej jak wrażenie cierpienia minionego.

Gdy zeszła na obiad, mąż, który tylko co przyszedł, ucałował ją serdecznie i rzekł z uśmiechem:

— Al wiedziałem dobrze, że Bertin was sprowadzi. Nie popelniliem niezręczności, posyłając go wam.

Aneta odparła poważnie, tym szczególnym tonem, którego używała zawsze, gdy żartowała bez uśmiechu:
— O! przyszło to bardzo ciężko. Mama nie mogła się zdecydować.

duje się z Petersburga, że w ministerium skarbu złożono do zatwierdzenia projekt mającego powstać towarzystwa akcyjnego z kapitałem 10 milionów rubli, które zamierza otwierać w całym państwie składy zbożowe. Zadanie założycieli towarzystwa o udzielenie mu monopolu odrzucono, ponieważ jednak warunek ten jest cofnięty, przeto ustawa prawdopodobnie zatwierdzoną będzie.

Kupiectwo miasta Libawy zwróciło się do komisji dla spraw kolejowych, obradującej obecnie w Petersburgu, przedstawiając niemożliwość obecnego stosunku taryfowego pomiędzy Rygą a Libawą (względnie Królewcem) i proponując odpowiednie zmiany. Żądania kupiectwa podobno uwzględniono. Frachty do Królewca podniesiono i tym sposobem różnicę opłat, jaka istniała pomiędzy Rygą i Libawą sprowadzono do wymiarów nie nieznaczących.

Petersb. wiadomości* dowiadują się, że bank państwa zamierza otworzyć kilka nowych oddziałów w ważniejszych ogniskach handlu zbożowego i handlu bydłem, w miejscach skasowanych czterech oddziałów w Królestwie Polskiem.

Moskowskija wiadomości* donoszą, że ministerium skarbu zwróciło uwagę na to, że sprowadzane z zagranicy śledzie przewożone są głównie kolejami żelaznymi z Gdańska, Królewca, Szczecina i t. d., chociaż przewóz drogą wodną jest znacznie tańszy. Jest to następstwem przepisów na mocy których śledzie zagraniczne ulegają w portach sortowaniu. Wobec tego podniesiono myśl rozciągnięcia przepisów o sortowaniu także na śledzie przewożone przez granicę lądową.

Przemysł.
„Grażdanin“ donosi, że między rządem towarzystwa zakładów żelaznych w Putłowiu a inżynierem francuskim Canet'em, według systemu którego rząd francuski postanowił uzbroić artylerię, stanął w tych dniach układ o przygotowanie w zakładach putłowskich przedmiotów uzbrojenia dla artylerji francuskiej.

Stowarzyszenia.
Na piątkowym zgromadzeniu ślusarzy warszawskich zapisano 71 osób i wywołano 68 czeladników. W kasie cechu znajduje się obecnie 593 rubli oprócz 1550 rs. złożonych w banku państwa.

Wyszkolenie przemysłowe.
Po obraniu członków rady zarządzającej szkoły szyćarowej w Dąbrowie, pan Kondratowicz, inżynier okręgowy górniczy, zawiadomil uczestników zjazdu, że na utworzenie stypendjum przy nowej szkole napływają liczne składki. Kopalnie „Czeladź“ i „Milowice“ złożyły po 1,000 rubli, zarząd i robotnicy kopalni węgla hr. Rénarda w Sielcach 800 rs., towarzystwo francusko-włoskie 800 rs., warszawskie towarzystwo zakładów górniczych 540 rs., kopalnia „Flora“ 141 rs. a przybiegających jest jeszcze

hrabina, zawstydzona milcząca.
Ponieważ drzwi dla wszystkich były zamknięte, nikt zatem wieczorem nie przyszedł. Dzień następny hrabina spędziła w żalobnych magazynach, aby obstałować wszystko, co jej było trzeba. Od najpięknszej młodości lubiła te dźwięki posiadzenia, spędzane na przymierzaniu w wielkich magazynach. Od chwili przyjazdu do domu cieszyła ją myśl powrotu do wszystkich drobiazgowo zakulisowego życia paryskiego. Namietnie lubiła szelest sukni „panien“ przybiegających na jej wejście, ich uśmiechy i pytania, a pani krawcowa, modniarka lub gorseciarka, była dla niej osobą cenną, którą traktowała jak artystkę, gdy przy zasięgnięciu u niej rady wyrażała swe zdanie.

Jeszcze więcej lubiła, gdy kreśliły się wokół niej zrzędnę, młode dziewczęta, rozbiły ją i ubierały, obracając nią delikatnie przed lustrem, w którym odbijała się wdzięczna jej postać. Dreszcz, jaki sprawiła jej lekkie dotknięcie ich palców na ciele, szyi, lub włosów, był jedną z najśłodziej i najlepszych łakoci w jej życiu kobiety wykłintnej.

Dziś wszakże z pewną trwogą zamierzała bez woalki i kapelusza przejść koło zwierciadeł prawdomównych. Pierwsza wizyta u modniarki uspokoiła ją jednak. W trzech kapeluszach, jakie wybrała, wyglądała czarująco; nie mogła o tem wątpić, a gdy modystka rzekła do niej z przekonaniem: — „O! pani hrabino, blondyni powinny zawsze chodzić w żalobie.“ wyszła niezmiernie zadowolona i szła dalej do innych swoich dostawców, pełna wiary i nadziei.

Następnie znalazła u siebie bilecik od księżnej, która przyszła ją odwiedzić i zapowiadała wizytę swą na wieczór; potem pisała listy, pomazyła chwilęczkę, zastanawiając się nad tem, że prosta zmiana miejsca usunęła w daleką, zdawało się, przeszłość wielkie nieszczęście, jakie rozdzierało jej serce. Nie mogła sobie przedstawić, że w dniu poprzednim lotyfero powołała z Roncières; taki wewnętrzny spokój czuła od chwili powrotu swego do Pa-

około 5,000 rubli. Do komitetu, mającego opracować ustawę stypendyalną, oprócz prezesa p. Chorostewskiego weszli z urzędu inżynierowie okręgowi pp. Kondratowicz i Grywnak, z wyjątkiem zaś, jak donosiłiśmy, p. Henryk Cielowski, dyrektor zakładów starachowickich, p. Kontkiewicz, członek rady szkolnej i p. Ludwik Mauve, dyrektor kopalni hr. Rénarda. Szkoła otwarta będzie za kilka tygodni w gmachu, gdzie mieścił się niegdyś szpital, a ostatnio biuro zarządu zakładów górniczych rządowych. Na trzydziści kilka wakansów w szkole zgłosiło się dotychczas 83 kandydatów. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy odbyli roczną praktykę w kopalniach dąbrowskich, lub innych zakładach górniczych.

Z MIASTA i OKOLIC.

(—) Na inspektora gimnazjum męskiego w Łodzi mianowano p. Elmanowicza, dotychczasowego nauczyciela gimnazjum płockiego.

(—) Kasa pożyczkowa przemysłowców łódzkich zawiadania, że w dniu 11 października o godzinie 7 wieczorem w sali Paradyzu odbędzie się posiedzenie, celem wyboru nowych przedstawicieli i członków zarządu.

(—) Soseya kwartalna starszych zgromadzenia tkaczy m. Łodzi odbędzie się w d. 14 b. m. w domu majstrów tkackich.

(—) Licytacja. Miagistrat miasta Łodzi ogłasza, że w przyszły piątek o godzinie 12 w południe sprzedawane będą przez publiczną licytację dwie tople znajdujące się przy ulicy Przejazd, oszacowane na rs. 6 kop. 61.

(—) Z teatru.
W minioną sobotę wystawiono „Dwór we Włdkowicach“ przy nowej obsadzie ról. Pani Otrembowa objęła p. p. Rożniakowską rolę Rudowieckiej, panna Junoszancka zaś — rolę Heleny, jej córki, wreszcie p. Jarszewski przedstawił Wichrzyckiego.

W sztuce zauważyliśmy przeróbki, dokonane przez autora pod wpływem głosów krytyki. Jak wiele podobnych, i ta przeróbka wiele pozostawia do życzenia i w części zaledwie uszu rażące, chwilami nawet, powiedzmy, wstrętne niekonsekwencyje w postaci Henryka Rudowieckiego. Kontury tej postaci silnie zostały złagodzone, ale straciła ona za to jeszcze więcej na wyrazistości, a i tak już zbyt blada, jeszcze głębiej została na dalszy plan usunięta.

Role pani Otrembowej i p. Junoszancki nie należą do głównych w sztuce, a postacie Rudowieckiej i córki zbladły narysowane są przez autora, aby dać mogły pole do wykazania zasobów uzdolnienia dramatycznego, jakimi, jak się zdaje, władają nowe na naszych deskach artystki. Robiły one zresztą, co mogły. P. Otrembowej seryza, jakgdyby ta zmiana miejsca zagoiła wszystkie jej rany.

Bertin przybywszy na obiad, spojrzął na nią i rzekł:

— Ależ wyglądasz dziś ośniewająco!
I okrzyk ten przebiegł po jej ciele ciepłą falą szczęścia.

Po obiedzie hrabina, namietny gracz w bilard, zaproponował Oliwieriowi partję i obie kobiety weszły za nimi do sali bilardowej, gdzie podano kawę.

Mężczyźni grali jeszcze, gdy oznajmiono przybycie księżnej i wszyscy weszli do salonu. Niezwykle okazał się baronostwo Corbelle, ze słowami pociechy i głosem łez pełnym. Przez kilka chwil po ubolewającym tonie sądzić było można, że wszyscy się rozplaczą, lecz powoli, po rozczuleniach i zapytaniach, w innym kierunku zwróciły się myśli; dźwięki głosów stały się pogodniejsze i zaczęto rozmawiać naturalnie, jakgdyby cień nieszczęścia, co chmurą przed chwilą jeszcze otaczał wszystkich, naraz zniknął.

Wówczas Bertin wstał, wziął Anetę za rękę, podprowadził do portretu matki, przysunął reflektor i spytał:

— Czy to nie zdumiewające?
Księżna była niezmiernie zdziwiona i powtarzała:

— Boże, czy to podobna, czy to podobna! Ależ zmartwychwstał! I powiedział o tego, wchodząc, nie spostrzegając! O moja mała Aniu, jak ja cię odnajduję, ja, która cię wówczas tak dobrze znałam, gdy byłaś pierwszy raz w żalobie, nie drugi, bo już wtedy ojca nie miałas.

O! ta Anetka teraz w tym czarnym stroju, to jej matka zesłała na ziemię. Co za cud! Gdyby nie ten portret, wcalebyśmy tego nie dostrzegli. Mała podobna jest i dziś do ciebie bardzo, ale daleko, daleko więcej do tego obrazu.

W tej chwili ukazał się Musadien; dowiedziawszy się o powrocie hrabiny, postarzał się on być pierwszym, by jej złożyć „wyrazy swego bolesnego współczucia.“

(D. c. n.)

tymentalna i bierna rola Rudowieckiej nie zdołała rozgrzać; z gry jej wiał pewien chłód i brak przejęcia się sytuacją, co zresztą, gdy mowa o tak rutynowanej artystce, nie należy rozumieć w znaczeniu nieudatnego odtworzenia roli, nieodpowiadającej, o ile nam się zdaje, naturze jej udułnienia. Panna Junoszancka wależyła z powodzeniem z bladością i biernością swej roli. Miała ona wcale szczęśliwe momenty w scenach z Dorskim i matką w akcie trzecim, wogóle jednak grała wielce nierówno. Nie wiemy wszakże jeszcze, co właściwie powojuje te dość liczne nierówności jej gry i pewne drobne nsterki w wymowie i dykty: niedostateczne przygotowanie, czy też także w pewnym stopniu i trema, nie mogącą zresztą dziwić u artystki, która się znalazła w nowym otoczeniu i na nowych deskach. W charakterze udułnienia panna Jarszewskiego nie leży wcale rola Wichrzyckiego. H.

(—) Wiadomości osobiste. Dr. Józef Koliński, okulista, po dłuższej nieobecności powrócił do Łodzi, gdzie zamieszkał stale.

(—) Wystawa sylwetek. Pan Stannan fotograf tutejszy, wystawił na widok publiczny sylwetki własnego pomysłu. Na wystawie umieszczono pomiędzy wieloma znajomymi postaciami łódzkimi kilka tutejszych typów ulicznych.

(—) Osobliwość. U pp. St. w mieście naszym służy niejaką Maryanna Bielczak od lat 40. Fenomenalna ta sługa rozpoczęła służbę w pp. S. mając lat 18.

(—) Nadeślanie. Otrzymałiśmy list, w którym pewien obywatel tutejszy, właściciel posesji przy ulicy Konstantynowskiej, uskarża się na samowolę jednego z naczelniczych oddziału straży ogniowej ochotniczej. Przed kilku dniami odbywały się ćwiczenia tego oddziału i naczelnik bez uprzedniego porozumienia się z właścicielem domu, obrał na miejsce ćwiczeń dziedziniec jego. Gdy tenże zwrócił uwagę, że należało go uprzedzić, naczelnik oddziału zachował się niegrzecznie i w szorstki sposób odpowiedział, że zarządzone szkody straż wynagrodzi. Właściciel, p. P., dodaje, że wcale mu nie chodzi o wynagrodzenie; zadowolony byłby, gdyby na przyszłość p. naczelnik poprosił go o pozwolenie.

(—) Latarnie. Na ulicy Skwerowej, prowadzącej do dworca kolejowego, zarząd miejski zaprowadza latarnie gazowe. Obecnie już są na ukończeniu i niebawem ulica, dotychczas tonącą w ciemnościach egipskich, przestanie być postrachem dla wielu zdążających na nocne pociągi.

(—) Dorożkarze uskarżają się na niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są podczas jazdy nocnej, z powodu zepsutych dwu mostków. Jeden z tych mostków znajduje się przy zbiegu ulic Spacerowej i Zachodniej, drugi około fabryki p. Bidermana.

(—) Wypadek. W sobotę na ulicy Dzielkiej przewrócił się wóz włościanina, Antoniego Wieczorkowskiego, który, wypadłszy na bruk, zламаł sobie prawą rękę i zranił skroń. Nieprzytomnego wziął w opiekę mieszkaniec tutejszy, Grall.

(—) Rzeźnikowi Lewkowi Chechtowi odebrano na Górnym Rynku 50 funtów cuchnącego mięsa przygotowanego na sprzedaż. Mięso to policja zniszczyła, a niesumiennego rzeźnika p. policmajster pociągnął do odpowiedzialności.

(—) Niebezpieczny wyścig. Dwaj furmani z Ozorkowa wyjechali w sobotę ze Zgierzka mocno podchmieleni i w drodze założyli się o to, kto wprzód dojedzie do ostatniego szynku pod Radogoszczem. Gdy w szalonym biegu padł koń jednego z nich, pozostający w tyle najeżdżał na i nie zdołał wstrzymać rozpedzonych koni, które wleciały na wóz zatrzymany, przyczem jeden z nich strząsnął sobie gołęw i przedniej nogi. Furmani wyszli z tej przygody mocno potłuczeni.

(—) Podejrzenia o podpalenie. W sobotę około godziny 10 wieczorem, pod wiatrakiem, należącym do p. Jezińskiego, a położonym przy końcu ulicy Sw. Andrzeja, zauważono dwu wyrostków: 14-letniego Józefa Pechta i 13-letniego Edmunda Karczmarka, zapalających zapałki. Sądzono, że wyrostki chcieli podpalić wiatrak. Schwytani Pecht objaśnił, że od dni kilku przychodził z towarzyszem spać pod wiatrakiem. W tym samym celu przyszli oni i tym razem, aby zaś dobrać sobie wygodne miejsce na nocleg, zapalili zapałkę. Przy Peckie znalaziono tornister od księzek, oraz brnlion z napisem Wanda Peschke. Przedmioty te mały złodziej skradł, podczas kiedy P. położyła tornister z książkami na ziemi, a sama bawiła się z innymi dziewczynkami. Skradziony tornister zawierał w sobie trzy książki, które jednak mały opryszek zdążył już sprzedać. Obadwaj wyrostki mają rodziców, lecz dom już od tygodnia opuścili, oddając się kradzieżom i włóczędztwu.

(—) Uczestnicy nocnego przemysłu w Łodzi, w domu № 443, z dnia 4 na 5, zaznaczyli swą działalność. Korzystając z gwałtu starożytnych i spodziewając się za stać nagromadzone zapasy, przejrżeli z

całą skrupulatnością i swobodą wszystkie piwnice, poniszczyli zamknięcia, pozabierali kłódki i wszystko, co się w piwnicach znajdowało, słowem, gospodarowali, jak we własnym domu i pozostawili większość mieszkańców moższowego wyznania o głodzie. Należałoby się zapytać, co w czasie tej gospodarki porabiał stróż domu?—Oto wykomenderowany przez pana rzędcę do pilnowania bramy, żeby nie dopuszczal zbyt częstych wizyt u pewnych paniątek, przypadkiem w tym domu zajmujących mieszkanie, spał sobie snem sprawiedliwego. Przyzwoitość chwilowo ocalała, ale zapasy żywności przepadły!

(—) Wypadek zaccadzenia. W sobotę wieczorem małżonkowie C., zasunawszy sztyber od pieca z niedopalonemi węglami udali się na spoczynek. Niewątpliwie śmierć byłaby ich zaskoczyła, gdyby o godzinie 1 w nocy sąsiadka ich, przez drzwi poczujący swąd, nie domyśliła się czegoś nadzwyczajnego. Otworzywszy drzwi otworzyła omdlałych już małżonków C.

(—) Kradzieże. Niewiadomi złodzieje dostawczy się w nocy ze środy na czwartek na podwórzu domu Nr. 581, skradli z wozu dwie paczki barchanu wartujące rs. 100. Towar przygotowany był do odwiezienia na kolej.

Do zegarmistrza O. przy ulicy Cegielnianej weszła we czwartek o godzinie 10 rano żebraczka, a gdy właściciel zakładu odwrócił się po wyalenie jej datku, skradła zegarek. Właściciel spostrzegł się jednak w porę.

(—) W Aleksandrowie, w pow. łódzkim, przemysłowiec tutejszy, p. Pfeifer, zakupił cztery place, zawierające około dwu morgów gruntu, na których w roku przyszłym ma budować ręczną fabrykę pończoch, z kapitałem zakładowym rs. 3,000.

(—) Bransoletkę złotą z koralem, znaną na ulicy Piotrkowskiej naprzeciw domu Gayera, właściciel odebrał może, po udowodnieniu własności, w kancelaryi komisarza policji II-go rewiru, p. kapitana Zasademskiego.

KRONIKA.

Warszawa.

„Prawit. wiestnik“ donosi w dziale rozporządzeń rządowych o następujących zmianach w wydawnictwach peryodycznych warszawskich: Redaktorowi i wydawcy „Wieków“, Kazimierzowi Zalewskiemu, p. zwołono wydawać przy gazecie wzmiankowanej, kilka razy do roku, dodatki ilustrowane. Wydawca i redaktor „Biblioteki romansów i powieści“, Bolesław Londyński, odstąpił to wydawnictwo wydawcy i redaktorowi „Zycia“, Teodorowi Paprockiemu, którego zatwierdzono jako redaktora „Biblioteki“. Współwydawcą i drugim redaktorem „Biesiady literackiej“ zostaje Ludwik Zychliński.

P. Kryński, artysta rzeźbiarz, zakłada w Warszawie szkołę sztuki stosowanej i rzeźbiarstwa, w której to szkole wykładaną będzie nauka rysunków, modelowania w wosku i glinie i t. p. Byłoby pożądanem, aby szkoła ta, pod kierownictwem artysty, zmniejszyła napływ przedmiotów sztuki stosowanej, które do galanterijnych składów sprowadzane były z zagranicy z olbrzymim kosztem i pochłaniały corocznie ogromne sumy. Do niedawnego czasu Francja była główną przedstawicielką sztuki stosowanej w ostatnich latach pozazdrościły jej Austria, Niemcy i Bawaria. W Austrii miało za złe każdemu, kto nabył przedmiot galanterijny zagranicą. Artystyczny przemysł w Wiedniu śniłło obecnie współzawodniczy z wyrobami francuskimi. Tosamo da się powiedzieć o Bawarii. W Niemczech pozakładano liczne szkoły, które kształcały zastęp cały fachowych robotników, a rząd niemiecki popierał usilnie przemysł artystyczny. Może więc i u nas znajdują się specjalni uzdolnieni, którzy staną z czasem do współzawodnictwa z zagranicą i zyskają poparcie ogółu.

Spółka artystów warszawskich w salonie swym na Nowym Świecie, przyjmuje już deklaracje na „Wystawę szkiców“, która otwarta będzie w dniu 20 listopada.

W Muzeum pszczelniczym patenty z ukończenia całkowitego kursu wzięto pp.: Zofii Szymanowskiej z gub. kaliskiej, Michałinie Rogońskiej z gub. radomskiej, Maryl Przygodzkiej i Kazimierze Koskowskiej z gub. płockiej, Natalii Wojnitowiczównie z gub. mińskiej, Maryl Dąbskiej z Warszawy, oraz pp.: Vincentemu Koskowskemu i Marcelemu Sokolnickiemu z gub. płockiej, Konstantemu Roszkowskiemu i Stanisławowi Piątkowskiemu z gub. łomżyńskiej, Wacławowi Pióro z gub. siedleckiej, Albertowi Nipokojezickiemu z gub. chełmskiej, oraz Adamowi Andruszkiewiczowi z gub. wileńskiej.

Dzienniki warszawskie donoszą, że panna Helena Finkelsztein z Bzina, na uniwersytecie paryskim otrzymała stopień doktora medycyny.

W dniu 4 b. m. odbyło się rozdanie nagród i patentów w Muzeum pszczołniczym.

W walcowni „Koszyki” znowu przytrafił się wypadek niebezpiecznego okaleczenia jednego z robotników.

W dniu 7 b. m. odbyła się w magistracie warszawskim superrewizya popisowych, którzy uzyskali zwłokę w terminach powołania.

„Warsz. dniew.” donosi, że powołani w r. b. na ćwiczenia w Warszawie, oraz ci, którym doręczono wezwania stawiennictwa, obowiązani są stawić się do litewskiego pułku lejbgwardyi, choćby na wezwaniach wskazany był inny punkt zborny.

Okręgowy zarząd intendentury ogłasza ostateczne terminy na dostawę zbóż, mąki i kaszy dla wojsk na d. 28 b. m. dla guberni warszawskiej, na d. 5 listopada dla guberni piotrkowskiej, siedleckiej, radomskiej i płockiej na dzień 12 listopada dla guberni lubelskiej, łomżyńskiej, kaliskiej i kieleckiej.

Podniesiono projekt budowy nowego mostu stałego na Wiśle. Projekt powstał w gronie przemysłowców, którzy zamierzają na lato przysłać urządzą Saska kępe po europejsku. Spółka stara się o uzyskanie koncesyi.

Prokuratora w Warszawie ogłasza o spadkach pozostałych: po Karolu Pawłowskim, zmarłym w r. 1881-ym; Marianym Najdźkim, zmarłym w r. 1886-ym; Emilianie Podowskim, zmarłym w r. 1884-ym i po Karolu Bugajenku, zmarłym w roku 1878-ym. Po spadki te nikt się dotąd nie zgłaszał.

W początkach listopada przybywa tutaj cyrk Buscha.

Praca urzędników. W artykule tak zatytułowanym, „Now. wremia” pisze między innymi: „Zbiór praw zawiera bardzo wiele wskazówek, jak szybko należy odrabiać sprawy, zwłaszcza takie, do których wchodzi osoba prywatna; wskazano tam środki pobudzenia do działalności opieszalszych urzędników i kary—ale te wszystkie piękne postanowienia prawa pozostały tylko martwą literą i widoczną jest rzecz, że trzeba tu środków zupełnie innych. Jakże to mają być środki—zdania mogą być różne. Wogóle zarządy wszelkie żałują się na niedostateczną ilość ludzi w biurach, pochodząca z ograniczenia ich etatów. Według naszego zdania, pisze dalej „Nowoje wremia”, najlepszym środkiem przyspieszenia działalności biurowej byłoby, nie zwiększenie liczby urzędników, ani też kontrola co do ich przebywania w biurze—kontrola, którą można bardzo łatwo obejść, a która częstokroć jest poniżającą—lecz zmniejszenie liczby urzędników. Zdawałoby się, że to paradoksy, a jednakże zdanie to opiera się na dokładnej obserwacji, która konstatuje, że tylko ci ludzie szybko i dobrze pracują, którzy mają dużo roboty, ale bynajmniej nie ci, co rozporządzają swoim czasem dowolnie i mają zupełną swobodę. Do szybkiej roboty potrzebne jest przyzwyczajenie oraz rutyna, którą nabywa się do świadczenia. Taki czynny pracownik, jak hr. Cavour, mówi, że pilną robotę daje temu sekretarzowi, który i tak zarzucony jest pracą. Słuszność tego zdania łatwo sprawdzić w każdym cyrkule policyjnym. Jeden kancelista zatłumaczył tam dwadzieścia tysięcy papierów na rok, tymczasem w departamentach do zatłumaczenia dziesięć tysięcy referatów używa się około 50 urzędników, którzy większą część godzin biurowych spędzają na rozmowach, paleniu papierosów i czytaniu gazet. Naturalnie, w departamentach i kancelaryach złączają się referaty poważniejsze i więcej skomplikowane aniżeli w policyi, ale przypuszczamy, że takich referatów jest 2—3%, a pozostałe 97—98% stanowią bynajmniej nie uciążliwą korespondencję lub odpowiedzi, czyli niemal pracę mechaniczną. Jesteśmy głęboko przekonani, że całą tę pracę można oddać w entrepryzę za trzecią część kosztu i przedsiębiorca jeszcze mógłby doskonale wynagradzać swoich współpracowników. System utrzymywania licznej personelu służbowego pociąga za sobą tę niedogodność, że ludzie mało pracują i otrzymują małe wynagrodzenia, co z kolei skłania ich do wyszukiwania pośrednich dróg zwiększenia swoich dochodów. Urzędnicy liczą najwięcej na nabywanie przez służbę pewnych praw i przywilejów, oraz na emeryturę. I jedno i drugie dla państwa jest wielce niedogodnym. Dając urzędnikom pewne prawa i przywileje, wytwarza się klasę biurokracyi, która powiększa się drogą naturalnego przyrostu i staje się do niczego innego niezdatną, a system emerytur także wytwarza całe rodziny, które, założywszy ręce na krzyż, żyją na rachunek skarbu, chociaż niejednokrotnie przymierają z głodem. Przytem ilość emerytur, po większej części niewielkich, wzrasta w groźnym stosunku i dla przyszłych pokoleń stanowić będzie prawdziwą klęskę. System emerytur, tak bardzo zalecany, bynajmniej nie stanowi panaceum. Nie mówiąc o tem, że emerytury możliwe są tylko w tych de-

kasteriach, w których pracownicy poświęcają się służbie do grobowej deski, mogą być one stosowane tylko w tak licznych dekasteryach, jak np. wojskowa. Małe stowarzyszenia emerytalne nie tylko w Rosyi, ale za granicą, bardzo szybko dochodzą do bankructwa, gdyż określili plan ich działalności jest niemiernie trudny; wpływa to ujemnie i na szybkie awansowanie urzędników, i na reformy, i na spadanie z etatu i t. p. W ostatnich czasach, dla zmniejszenia liczby emerytur, starano się niższe posady obsadzić dyetaryuszami, t. j. nie posiadającymi praw emerytalnych, co jest niezupełnie sprawiedliwe, zwłaszcza dziś, gdy np. w Niemczech nawet robotnik fabryczny nabywa prawa do emerytury. Praktyczniej byłoby zastosować tu system angielski, zamieniając emeryturę na jednorazowe wynagrodzenie. Dawałoby to ludziom obrotną możność porzucenia służby i zakładania jakichś przedsiębiorstw na własną rękę i uwolniłoby skarb od konieczności płacenia emerytur wdowom i dzieciom, a przytem dzieci człowieka, posiadającego jakiegoś interesu własnego, usuwałyby się z kategorii przyszłych urzędników. W każdym razie żadne emerytalne kombinacje nie usuną konieczności lepszego wynagradzania urzędników w razie wymagania od nich większej ilości pracy. Sprawozdanie zarządu budowy okrętów zawiera w sobie cenne wskazówki, dotyczące pracy niższych urzędników, t. zw. pisarzy. Jeśli weźmie się na uwagę, brzmi rzeczono sprawozdanie, że pisarz, nawet nie posiadający rodziny, musi zająć jakiś ką, kupić sobie pożywnie i przyzwolnie się ubrać, to staje się jasnym, że 25 rs. miesięcznie nie może mu wystarczyć.

O mających rodzinę, niema tu nawet mowy. Tymczasem zarząd (rzeczony) pod względem doboru pisarzy musi być bardzo ogólnym, ze względu na rodzaj powierzanej im pracy. Dość będzie wspomnieć, że zakomunikowanie zainteresowanemu osobom cen tak przy nabywaniu, jak i przy sprzedaży niepotrzebnych przedmiotów, naraziłoby skarb na znaczne straty i paraliżowało konkurencję. W b. kancelaryi ministerium marynarki od 1883—1885 r. panowała dążność do najmniejszego pisarzy za małą płacą. Kandydatów było dosyć, ale okazało się, że w większości wypadków tacy pisarze po dwóch do 3-ich tygodniach okazywali się nieprzydatnymi do pełnienia obowiązków z powodu lenistwa, niedbalstwa lub skłonności do pijaństwa. Rezultatem systemu niskiego wynagradzania pisarzy był taki, że cały personel trzeba było zmieniać co dwa lub trzy miesiące. „Nowoje wremia” kończy taką radą, że i tu dałoby się usunąć zle przez zmniejszenie liczby pisarzy; należałoby jednak zmienić system pisania referatów i żądać, jak to ma miejsce w prywatnych kantorach, aby każdy z urzędników pisał cytelnie, co uwalniałoby kancelaryę od przepisywania mnóstwa papierów najblizszej treści.”

ROZMAITOŚCI.

× Mózg generała Faidherbe'a spoconie w zbiorach towarzystwa antropologicznego, utworzonego w r. 1884. Członkowie tego towarzystwa obowiązali się oddawać po śmierci swe zwłoki dla badań naukowych. W zbiorach towarzystwa spoczywają już mózgi Gambetty, doktorów Broca i Condrea.

× W Paryżu zmarł Lesander ks. Ponziński, w 35 roku życia, po zżyciu gwałtownej trucizny. Początki kariery jego żywiowej były bardzo świetne, późniejsze losy datują się coraz niższymi moralnymi upadkami. W końcu założył biuro „parimittel” w Paryżu i zrównał się w ten sposób z krapierami w Monte-Carlo. Biuro to wszakże nie miało powodzenia.

× Wykolejenie pociągu wydarzyło się znowu w okolicach Stutgardu. Siedem osób poniosło śmierć na miejscu, a około pięćdziesięciu pozostało rannych.

× Wybuch w fabryce ogni sztucznych w Spandau pobawił życia 12 robotnic; wszystkie inne robotnice, znajdujące się w sali, poniosły ciężkie obrażenia.

TELEGRAMY.

Petersburg 6 października. (Ag. póln.). W zarządach I, II, III, IV i V Brygad strzelców, polecono dodać po sztabsoficierze generalnego sztabu. Dotychczasowe kaukaskie kadry batalionów rezerwy, kadry rezerwowych drużyn krajowych i miejscowe bataliony przekształcone zostają na: 2 bataliony forteczne—6 dwubatalionowych pułków rezerwy, — i kadry 4 sześciu—2 pięciu i 6 czterotowych batalionów rezerwy bez pociągów. Bataliony forteczne nazywać się będą — batumski i karski; — dwubatalionowe pułki: goryjski, petyjski, delizański, szemachński, nowobojajeski i ardachański; — bataliony zaś rezerwy okręgu kaukaskiego nosić mają liczbę porządkową od 1 do 12 z dodaniem „kaukaski.”

Petersburg, 6 października. (Ag. póln.). „Now. wrem.” donosi, że w początkach października (st. st.), starszy inspektor dróg żelaznych, pułkownik Wendrych, dopełni jaknajściślejszego przeglądu dróg żelaznych kursko-charkowsko-azowskiej i łozowo-sewastopolskiej, na zasadach nowego specjalnego programu.

Belgrad 6 października. (Ag. p.). W zamiarze radykalnego przekształcenia rady państwa, kontroli i sądów, opracowuje się lista członków tych władz — przyczem postępców zewsząd usuwają. Wczoraj poseł ruski Persiani przedstawił królowej pierwszego sekretarza legacji z jego małżonką.

Charków, 5 października. (Ag. p.). Czternasty zjazd górników z guberni południowych odbędzie się w drugiej połowie listopada.

Berlin, 5 października. (Ag. p.). Cesarz przyjmował wczoraj w zamku Ludwigslust posła ruskiego, hr. Szawalowa.

Berlin, 5 października. (Ag. p.). Pogłoski, jakoby rząd zamierzał zażądać od parlamentu kilkuset milionów marek na cele wojskowe, nie mają, według „National Ztg.”, żadnej podstawy.

Berlin, 5 października. (Ag. p.). Wielki Książę Włodzimierz wraz z małżonką udał się dzisiaj z Berlina do Ludwigslnst.

Sofia, 5 października. (Ag. p.). Książę Ferdynand powrócił tu z dłuższego objazdu Bułgarii.

Ateny, 5 października. (Ag. póln.). Królestwo greccy przybyli tutaj w wybornym zdrowiu. W porcie piremjskim przyjmowali ich ministrowie, wyżsi urzędnicy i oficerowie, tudzież przedstawiciele świata dyplomatycznego. Ludność wydawała gorące okrzyki na cześć królestwa i następcy tronu. Kilkuset studentów zamierzyło podać królowi petycję w sprawie kretenskiej. Wskutek powstałego natoku policya aresztowała wiele osób, poczem deputacya studentów została rozproszona. Poważniejszych zajęć nie było.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 5 październ. Wskle kr. torn na: Berlin (2 d.) 47.60 żąd.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.84 żąd.; Paryż (10 d.) 38.60 żąd.; Wiedeń (8 d.) 81.30 żąd.; 4% listy likwid. Król. Polsk. daże 87.70 żąd., małe 87.30 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.50 żąd.; 4% pożycz. wewnętrza z 1887 r. 83.70 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-iej ser. 96.85 żąd.; III ser. lit. B 95.40 żąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.50 żąd., II 96.50 żąd., III 95.25 żąd., IV 94.80 żąd., V 94.70 żąd.; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 135.8, warsz. I i II 5.3, Łódzi 203.2, listy likwid. 130.9, pożycz. 108.2, II 29.—

Petersburg, 5 październ. Wskle na Londyn 96.00, II pożyczka wschodnia 99%, III pożyczka wschodnia 99%, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 149.50, akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 255.00, petersburskiego banku dyskontowego 650, banku międzynarodowego 537, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 5 października. Banknoty ruskie zaraz 211.50, na dostawę 210.50, wskle na Warszawę 210.75, na Petersburg kr. 210.45, na Petersburg dl. 207.60, na Londyn kr. 20.47 1/2, na Londyn dl. 20.29 1/2, na Wiedeń 170.55, kmpnyj celne 323.75, 5% listy zastawne 62.30, 4% listy likwidacyjne 57.40, pożyczka ruska 4 1/2% z 1880 r. 92.70, 5% z 1884 r. —, 4% z 1887 r. 55.50, 6% renta złota 113.60, pożyczka wschodnia II em. 64.50, III em. 61.50, 5% listy zastawne makie 105.00, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 171.25, takąż z 1866 r. —, akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 215.50, akcyje kredytu austriackiego 162.50, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskonto warszawskiego banku niemieckiego banku państwa 3% prywatne 3 1/2%.

Londyn, 3 październ. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 90 1/2, 2% konsola angielskie 96 1/2.

Warszawa, 4 październ. Targ na plac Witkowskiego. Pšenica em. ord. —, psza i dobra — biała — 610, wyborowa 620—625, żyto wyborowe — 485, srodnie —, wadliwe — jęczmień 2 i 4-o rapd. —, owsy 270 — 300, gryka —, rzepak letni —, zimowy — rzepak rapd zim. —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, na korzec, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, hiasty — — — za pud.

Dowoziono pszenicy 150, żyta 500, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 3 październ. Brak dowozów okowity z powodu świąt.

Petersburg, 4 październ. Łój w miejsc 47.00, Pšenica w m. 10.25, żyto 6.60, Owies w m. 4.25, Konopie w m. 45.00. Siemie linae w m. 13.25, Mrla.

Berlin, 5 październ. Pšenica 180—192 na wrz. —, na kw. maj 194.50. Żyto 152—163, na wrz. —, na kw. maj 165.00.

Liverpool, 4 październ. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel. z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Stale. Middling amerykańska na październik 5 1/2, sprzedawcy, na paźl. list. — — —, na listop. grudz. 5 1/2, sprzedawcy, na grudz. stycz. 5 1/2, nabywcy, na stycz. luty 5 1/2, nabywcy, na luty marzec 5 1/2, nabywcy, na marz. kw. 5 1/2, sprzedawcy, na maj czerw. —.

Havre, 5 październ. Kawa good average Santos su grudz. 96.25, na marzec 96.50, na maj 97.50, Stale.

New-York, 4 październ. Bawełna 10.75, w N. Orleansie 10.

New-York, 4 październ. Kawa (Fair-Rio) 19.50, Rio % 7 low ordinary na październik 15.52, na grudz. 15.47.

DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 5 i 6 października. W parafii katolickiej 11, a mianowicie: Antoni Górski z Bronisławą Czajkowską, Mikołaj Gruska

z Michałką Wojakowską, Tomasz Wójcik z Józefą Kaciuch, Franciszek Abert z Maryanną Spruck, Wojciech Jakubowski z Wiktoryą Ogrodniczak, Wincenty Szymański z Józefą Koczyńską, Stanisław Jakubczyk z Teofilą Lipską, Józef Michał Wojciechowski z Pauliną Seltmann, Leon Kraczkowski z Maryanną Kaminską, Aleksander Piotrowicz z Apolonią Kasmierzczak.

W parafii ewangelickiej 10, a mianowicie: Henryk Ludwik Neumeister z Józefą Schade, Fryderyk August Kinsler z Martą Eliza Schrieker, Gustaw Ewald Wolle z Alwiną Wolle, August Walde z Maryą Natalią Bonik, Józef Wajermüller z Emilią Ratfelder, Jakob Henryk Breitenbach z Anną Roszaler, Jerzy Kramp z Emilią Maryą Fauerst, Reinhold Leidenfrost z Anną Elżbietą Gerbich, Fryderyk Wilhelm Knoch z Amalią Bertą Dresler, Juliusz Berndt z Juljaną Heinrich.

Starozakonnych — Zmarli w dniu 5 i 6 października:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Michałina Każy, lat 24.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 5, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Banknoty ruskie, Dyskonto prywatne. Rows include various financial instruments and their values for Z dnia 5 and Z dnia 7.

LISTA PRZYJEZDNYCH

- Hotel Polski. J. Herz z Warszawy, J. Rogulski z Walerynowa, J. Lewiła z Szadłowy, Kahl z Puczniewa, J. Gałczyński z Krakowa, M. Zabłocki z Piekar.
- Hotel Victoria. Sunderland, Berman, Kamiński, Steinberg, Negoworow z Warszawy, Wentzel z Krakowa, Riedel z Białej, Neumann z Neutomiszel, Puls z Wiesau, Werner z Łodzi.
- Hotel Manteuffel. Stankiewicz, Jarocki, Hassan z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tudejszą stacyę telegraficzną z powodu niedołączenia adresatów. Jozef Selwern Kirsztein z Warszawy — Kaplan Wyżygolowski z Chyrowa — Benjamin Wetter z Karaczowa — Rejhard Hoffma z Moskwy — Jozefowi Rentel w Grand hotelu z Radomia — Gimnazjum żeńskie z Petersburga — Skrzyppowski z Katowic — Zimajer w teatrze z Warszawy — Lubszner w hotelu Polskim z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi, przychodzą; z Łodzi, odchodzą; GODZINY I MINUTY. Rows list destinations like Koluszka, Skierniewice, Warszawa, Aleksandrów, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Tomaszowa, Baina, Iwangr. i wa., Dąbrowy, Petersburg, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocław, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.



Flora Sper Józef Banasch zaręczeni.

Teatr Łódzki.

Talia.

We wtorek, dnia 8 października

ŚMIECIUSZEK

(La fauvette du Temple).

Opera komiczna w 3 aktach, słowa P. Burani i E. Humberta muzyka A. Messager'a.

CYRK

Houcke & Gaberela

w ŁODZI,

ulica **Zawadzka**, za **hotelem Manteuffla** na placu pana **Strange**,

CODZIENNE PRZEDSTAWIENIA

z nowym programem.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

W **NIEDZIELE**

DWA przedstawienia

Początek 1-go przedstawienia o godzinie 4-jej po południu, 2-go o godzinie 8-jej wieczorem.

1661-8-2

Teatr Varietés

pod dyrekcją p.

L. Sylvandier.

We **ŚRODĘ**, dnia 9 października

1889 roku

WIELKIE INAUGURACYJNE przedstawienie

nowo angażowanego internationalnego towarzystwa

10 osób.

Reżyser: **Karol Hugo Schröder.**

Bliższe szczegóły w afiszach.

Z poważaniem

Dyrekcya.

1680-2-1

NOWE

kursy tańców

rozpoczną się u mnie w **środe** d. 9 października r. b. w **nowo urządzonej sali**, oddzielnie dla dorosłych i dzieci; oprócz tego przyjmuję także **kółka prywatne** w domu i po za domem. Dla dorosłych uczeń urządzić będe w **każdą niedzielę** lekcye przedłużane. Zapisy przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu, **Dzika** № 516.

Adolf Lipiński,

Nauczyciel tańców i gimnastyki.

1629-4-4

Dr. Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

Udziela **bezpłatnie** porady lekarskiej **młodzieży** szkolnej od 6 do 7 wieczorem. 1490-0-10

Dr. M. Kagan

ulica **Zawadzka**, dom **Jakubowicza** leczy specjalnie choroby wewnętrzne, nerwowe i gardlane. Przyjmuje codziennie 9-11 rano i 4-6 po poł.; biednych bezpłatnie co wtorek i piątek. 1463-30-15

DO WYNAJĘCIA

pokój kawalerski

z umeblowaniem w domu narożnym **Pasażu Meyera**. Wiadomość w **Restauracji W. Herbeego**. 1668-2-1

Piwo z Helenowa

nad którego dobrocią w sezonie letnim unosili się znawcy, wydawane jest na kufer

w restauracji „Villa Mignona“ Pasaż Meyera.

1640-0-5

Młody człowiek,

który ukończył szkołę wyższą zrealizowaną, **pragnie udzielać korepetycyi.** Oferty w redakcyi dośd lit. H.B. 1679-3-1

OSOBY ŻYCZĄCE SOBIE

pobierać lekcye języka francuskiego i polskiego, raczą się zgłosić, **Nowy-Rynek** № 6, mieszkania № 22. 1659-3-3

Nauczycielka

z patentem gimnazyalnem, poszukuje lekcyi lub korepetycyi w zakresie nauk gimnazyalnych. Oferty przyjmuje administracya „**Dziennika**“ pod lit. Z.Z. 1673-3-1

PANNY staniczarki

do pracowni **Józefy Kowalewskiej**, przy ulicy **Piotrkowskiej** w domu W-go Ed. **Kindermana** № 85. 1648-3-3

POTRZEBNE są

PANNY podręczne

do **OKRYĆ**. Ulica **Piotrkowska** № 26

M. Przeradzka.

TAMŻE PRZYJMĄJĄ się **PUTRA** damskie do roboty. 1650-3-3

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа **Игнатій Зеноновъ Сушинский**, жительствующій въ г. **Łodzi** въ домъ № 1437, объявляетъ, что 23 Октября 1889 года съ 10 час. утра, въ г. **Łodzi** въ домъ **Штарка** подъ № 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее **Владиславу и Мартъ супр. Скальскимъ**, заключающееся въ паръ лошадей съ упряжью и сестовъ и оцененное 320 руб. — коп. на удовлетворение претензій **Израиля Боксбергера**.
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у **Судебнаго Пристава** и въ день продажи на мѣстѣ оной.
г. **Łodz**, 16 Сентября 1889 г.
Судебный Приставъ **Сушинский**. 1674-

Zgubiono paszport,

wydany z gminy **Naramnice**, powiatu wielunskiego, gub. kaliskiej, na imię **Maryanny Modrzejewskiej**. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w magistracie **Łódzkiem**. 1671-1

Zaginal paszport,

wydany z miasta **Łask**, na imię **Tobiasza Lichtensteina**. Łaskawy znalazca zechce złożyć takowy w tutejszym magistracie. 1676-1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu i książeczkę legitymacyjną z m. **Szenia**, pow. **Nowo Aleksandrowski** obie wydane na imię **Abrama Rosenbauma**. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w magistracie. 1672-1

Zgubiono

weksel in blanco na blankiecie od rs. 50 — 100, podpisany przez **T. Lichtensteina**. Chcącego skorzystać z powyższego wekslu, ostrzeżać się przed skutkami prawnymi. 1677-3-1

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, kolek z marmurowymi płytami i bez, nadziedz do składu galanteryjnego 291-0 **Ludwika Henig.**

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа **Игнатій Зеноновъ Сушинский**, жительствующій въ г. **Łodzi**, въ домъ № 1437, объявляетъ, что 12 Октября сего 1889 г. съ 10 час. утра въ г. **Згеръ** на площади предъ **Магистратомъ**, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее **Леваку и Юхатъ супр. Борштейнъ**, заключающееся въ мебели, женскомъ платьи и домашней утвари и оцененное 224 руб. 50 коп. на удовлетворение претензій **Якова Гельбарда**.
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у **Судебнаго Пристава** и въ день продажи на мѣстѣ оной.
г. **Łodz** 21 Сентября 1889 г.
Судебный Приставъ **Сушинский**. 1675-1

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej:

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na zasadzie rozporządzenia Departamentu spraw kolejowych z dnia 15 (27) września r. b. zmieniony został na teje drodze bezpłatny przewóz worków od zboża (jako ambalazu powrotnego).
Na przewóz wspomnianych worków ustanowiona została opłata po 1/100 kop. od puda i wiorsty obowiązująca od wyżej wymienionej daty. 1672-1

W administracyi „**Dziennika Łódzkiego**“ są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Stefana Kossutha**,

Dyrektora zakładów **Żyrardowskich Hiellego i Dittricha;**

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małych robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w **Schulac (Gronde)**

wynaleziony przez przeora w roku 1373 **Piotra Boursand**

Nagrodzony złotemi medalami w **Bruselli 1880 r.** i w **Łondynie 1884**

Codziennie użycie kilku kropli tego zbawicznego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedynie lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez **OO. Benedyktynów** proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich

znacniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny **Seguin**, **Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin.** 000-0



NAJLEPSZE NIOT do SZYCIA
NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY
w **Łodzi**, **GŁÓWNY SKŁAD**
u **Edwarda Heiman**
ul. **Piotrkowska** № 102.
w **WARSAWIE**,
Gieśła № 16/18.
1285-25

RUSKA FABRYKA

JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY

M. Drösemeier w Moskwie

założona w 1857 r.

zawiadamia Pp. właścicieli młynów, że pan **F. Malkader** w **Warszawie**

mianowany został reprezentantem na **Królestwo Polskie**.

W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco a majgo skład zapatrzony we wszystkie numery gazy, spełniam bezwzględnie wszelkie zlecenia. Gazy z wyżej wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jedwabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele tańszą. Na tutejszej tkackiej wystawie, rzeczoną fabrykę nagrodzono została wielkim srebrnym medalem.

F. HANADK,
Warszawa, ulica Mazowiecka 11.

1338-10-9

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA-TECNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych suwałskiego i łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakresie działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmierzowanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na **Łódź** i okolice

C. Taube

Zawadzka Nr. 48. 370-100-0

Dla kaszlących i osłabionych!!

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa“

koncesjonowane przez **Władze Lekarskie**, nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Fiaszka ekstraktu kop. 75 paczka karmelków kop. 15. Sprzedaż główna w **Łodzi** u Pp. **Müllera i Lipińskiego**. 810-0